

Wielki sukces Łokera w Rajdzie Dakar

Rozmowa z Łukaszem "Łokerem" Łaskawcem,
brązowym medalistą Rajdu Dakar 2011

*Łukasz opowiada nam o swoich
zainteresowaniach, jak i o samym rajdzie (str. 2)*



Nostalgia w ZS

10.03 odbył się w naszej szkole wieczór historyczny połączony z rozstrzygnięciem konkursu fotograficzno-plastycznego "Historia zapisana w fotografii"

mgr Agnieszka Chwastek redaktor
Julia Szlachta Z ca redaktora

Zespół redakcyjny
Justyna Chojowska, Klaudia Kozak
Julia Pięta, Kamil Skubis
Julia Sowa, Patrycja Starczynowska

email: magazynzaspa@interia.pl
41-260, Sławków
ul. Gen. Władysława Sikorskiego 4

Walentynki

14 lutego po naszej szkole krążyła poczta walentynkowa. "W tym roku najwięcej walentynek zostało rozdanych w gimnazjum, a zwłaszcza w 1c" powiedziała Ada Gromczyk, organizatorka poczty walentynkowej. W liceum wysyłanie

walentynek cieszyło się wyjątkowo małą popularnością co może świadczyć o tym, iż większość uczniów LO wstydzi się wyrażać swoje uczucia w ten sposób. A przed nami wiosna czas na zauroczenia, budzenia się przyrody i pięknych uczuć. Wszystkim poszukującym miłości życzymy aby ją spotkali.

Zbiórka surowców

Nasza szkoła do serca wzięła sobie ochronę planety i od września zaczęła, kolejną już, zbiórkę surowców wtórnych, w tym: makulatury, butelek i baterii.

Zbiórka pod czujnym okiem pani Bożeny Koczwały, odbywała się codziennie na długiej przerwie. Trójka ochotników ważyła przyniesiony przez uczniów towar. A naważyli sporo, bo aż 742,8 kg makulatury, co pozwoliło nam, tylko przez tych kilka miesięcy, uratować

12 drzew! Dalej 47,5kg butelek i 15,6 kg baterii. Jeśli chodzi o rankingi indywidualne, to I miejsce w zbiorze makulatury zdobył Maciej Bryzik (2c), butelek - Norbert Pięta (1b) i baterii - Paweł Wacławczyk (2c).

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy miejsc i wzorowej postawy w ochronie środowiska.

Zapraszamy też innych do udziału w zbiórce, gdyż wieść niesie, że dyrekcja szykuje super nagrody :)

Spotkanie z podróżnikiem

Uczniowie naszej szkoły mieli okazję spotkać się z Andrzejem Muszyńskim, cenionym podróżnikiem i reporterem, który publikował m. in. w Gazecie Wyborczej, National Geographic Traveller, Dużym Formacie czy Agorze. Pan Andrzej opowiadał nam o swoich wyprawach, mogliśmy obejrzeć fotorelacje m.in. z

Brazylii, Indochin, Maroka, Gabonu, Kambodży i Syberii. Dowiedzieliśmy się od czego zaczęła się rewolucja w Tunezji i kim jest 'kambodżański Tarzan'. Była to z pewnością najbardziej fascynująca lekcja geografii w życiu. Aby obejrzeć relacje z jego podróży, wystarczy wejść na stronę: www.muszynski-travels.com

Koncertowy początek wiosny

6 marca mieliśmy okazję gościć folklorystyczną grupę z Litwy "Bitula". Wystąpiła również Orkiestra Dęta Zespołu Szkół Muzycznych z Sosnowca oraz Kapela Okazjonalna ze Sławkowa.

Wywiad z grupą Bitula str.4



*Każdy ma szansę na sukces.
Pierwszym krokiem jest wyrzucenie ze swojego słownika zwrotów
"nie da się, nie mogę, to na pewno się nie uda".*

Rozmowa z Łukaszem 'Łokerem' Łaskawcem, brązowym medalistą Rajdu Dakar 2011. Łukasz opowiada nam o swoich zainteresowaniach,

Piłka nożna, narciarstwo, kolarstwo i wiele inny sportów. Dlaczego akurat quady? Od czego się to zaczęło, i jaka była reakcja Twoich rodziców? Byli za tym, żebyś jeździł czy raczej przeciw temu?

Od najmłodszych lat interesowałem się wszystkim co związane z motoryzacją, quady zaczęły się, gdy po raz pierwszy pojechaliśmy z Tatą do wypożyczalni. Rok później czyli w 2005 kupiliśmy już swoje quady. Rodzice zawsze mnie wspierali, pomagali tyle ile mogli. Tata dużo ze mną jeździł bez jego pomocy jak i mamy nie zdobył bym tego wszystkiego.

Kto jest Twoim idolem?

W jakimś stopniu Józef Machaczek jest kimś kogo można naśladować w końcu 5 razy wygrał Dakar, ale nie mam takiego szczególnego idola.

Dużo trenujesz? Czy osobom z okolicy nie przeszkadza Twoja jazda?

Dużo trenuję od ostatniego roku. Właściwie moje życie toczy się wokół treningów. Mieszkam w niewielkiej miejscowości więc zawsze w takich wsiach znajdują się osoby, którym quady przeszkadzają.

Z Krzykawki, gdzie mieszkasz



źródło: motomaniacs.pl

Jesteś bardzo młodą osobą, nagle odniosłeś duży sukces. Jak zareagowali Twoi znajomi na tą wygraną?

Znajomi byli dumni, że ktoś nieznany z tak małej miejscowości może osiągnąć tak dobry wynik i pokazać się całemu światu

W rajdzie jak wszyscy wiedzą trzeba jeździć szybko i ryzykownie. A jak jeździsz na polskich drogach?

normalnie. Nie spotkałem się jeszcze z sytuacją, żeby ktoś bał się ze mną jechać. To ja, jeżdżąc jako pasażer o wiele bardziej się boję.

Młodzi ludzie często myślą, że mieszkając poza wielkim miastem z dala od teatrów, stadionów i klubów nie mają szansy na sukces. Jak Tobie się to udało?

Quadem raczej nie jeżdżę po drogach, a samochodem jeżdżę

Każdy ma szansę na sukces. Ciężka praca przynosi owoce. Pierwszym krokiem jest wyrzucenie ze swojego słownika zwrotów: "nie da się, nie mogę; nie zrobię tego; na pewno mi się nie uda" i trzymać się tego. Uda mi się i dam radę, nie ważne co by stało na drodze, pokonam to i tyle

Dajesz młodym ludziom bardzo dobry przykład. Jak się czujesz jako ich idol?

Szczerze to nie odczułem tego, że mogę być kogoś idolem. Ale jeżeli tak jest, bardzo się cieszę z tego powodu.

Chciałbyś powiedzieć coś młodym ludziom, które chciałyby spełnić swoje marzenia? Co powinni robić?

Powinni dążyć do celu, nie poddawać się, ciężko pracować i oczywiście uczyć się pilnie.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Wywiad przeprowadziła Justyna

jest blisko na Pustyni Błędowskiej, można Cię tam spotkać na treningach?

Po pustyni jeżdżę rzadko. Częściej jeżdżę po zamkniętej piaskowni, na którą mam bardzo blisko i nie ma problemu z wjazdami, gdyż mam od nich pozwolenie.

Czy podczas ćwiczeń lub podczas rajdu miałeś chwilę wątplenia, kiedy chciałeś zrezygnować?

Był jeden odcinek, po którym miałem na prawdę dość, ale wieczorem przeczytałem dopingujące mnie komentarze na moim blogu. Od razu wróciły mi siły do dalszej walki.

Byłeś debiutantem w rajdzie Dakar. Zająłeś tam 3 miejsce. Czy myślałeś, że zajmiesz tak wysoką pozycję?

Każdy sportowiec myśli o zajęciu jak najlepszego miejsca.

Moim głównym celem było ukończenie rajdu. Udało się to z bardzo dobrym wynikiem.

Czytałem gdzieś, że uczestnicy rajdu są bardzo mili, pomocni. A co z rywalizacją na trasie?

Tak, ludzie są bardzo mili i w razie potrzeby można liczyć na ich pomoc. W takich warunkach rywalizacja to przyjemność. Quadem raczej nie jeżdżę po drogach, a samochodem jeżdżę

Nie taka szkoła straszna...

Wszędzie, gdzie tylko nie spojrzę, na forach, w artykułach, z bezpośrednich rozmów, uczniowie narzekają na budę. Ale nie w naszym liceum. U nas w większości ludziom podoba się w szkole i chodzą do niej z przyjemnością.

Czegóż zazwyczaj brakuje w szkołach? Atrakcji! Nikt by się nie obraził, gdyby postawił znak równości między szkołą, a nuda, ale my znaleźliśmy na to metodę. Zamiast siedzieć i tylko narzekać, pokazujemy swoje własne oblicza, lecz w inny, specyficzny, absurdalny sposób. Po prostu nie ma sensu użalać się nad tym jaka to szkoła okropna. Lepiej przyjąć to otwarcie i samemu kreować ją i jej otoczenie. A

co z nauką? Owszem nie da się ukryć, że to już przecież szkoła średnia i trzeba się przyłożyć. Ale dlaczego przez to od razu płakać i nie przesypiać nocy? O wiele lepszym rozwiązaniem jest znalezienie tego, co Cię interesuje i zająć się tym konkretnym przedmiotem. Sprawdziany, kartkówki, odpowiedzi... Szkoła stresuje takimi zagrywkami? Nonsens co się ma zdarzyć to się zdarzy. A poza tym... zawsze jest bz., np. i numerki niepytany :)

Palladiusz



Kącik poetycki

Dom
Ile po tym domu krąży marzeń
I snów niespełnionych
Ile te ściany słyszały krzyków
I ile widziały łez uronionych
Ile przez te okna upadło już słońca
Te okna też noc przynosiły
Tu meble słuchały modlitw
I przekleństw świadkami były
Kuchenne sprzęty widziały bitwy
Potknięcia, trumny, podboje
Tu walały się drzewa i wysychały rzeki
Od łazienki, przez kuchnię po wszystkie pokoje
A ja tymczasem pośród tego
Pod tym samym sufitem i na tej samej podłodze
Codziennie tragicznie umieram
I cudem na nowo się rodzę.

Czekam
Przez dziewięć miesięcy czekałem, by się urodzić
Co roku dziesięć czekam w pracy na dwa odpoczynku
Rano czekam na wieczór
Wieczorem czekam na poranek
Zdarza się, że czekam na spotkanie, by potem czekać, aż się skończy
Czekam na życie, które nie chce nadejść
Czekam na jego koniec, którego nie chcę.

Bartosz Praski

Rok wielkich innowacji

Zakup nowych szafek- 7 500 zł.

Koszt pracowni multimedialnych: biologicznej i językowej- 54 000 zł

Zakup książek do biblioteki- 11 000 zł

Satysfakcja z możliwości jakie daje nam placówka o tak wysokim standardzie- bezcenna

Od początku tego roku szkolnego możemy zaobserwować ogromne zmiany, jakie zachodzą w naszej szkole. Zastanawialiście się co dokładnie zostało zrobione?

Zapytaliśmy o to Panią Dyrektora, która pozwoliła nam zaglądnąć w kosztorys. W skrócie telegraficznym przedstawia się to tak:

- + Utworzenie multimedialnej pracowni językowej oraz biologicznej (z funduszy ArcelorMittal + środki własne)
- + Pełny remont oraz wyposażenie Sali Patrona
- + Odnowienie sal czytelnicy, biblioteki i sali dydaktycznej.
- + Remont zaplecza wf.
- + Wykonanie schodów i zagospodarowanie terenu od strony kortu
- + Zakup tablic interaktywnych do sal
- + Zakup białych tablic
- + Częściowe odnowienie szatni, wraz z zakupem nowych szafek
- + Zainstalowanie nagłośnienia na korytarzu
- + Wymiana rolet w salach a także zakup żaluzji do czytelnicy i biblioteki
- + Zakup książek do biblioteki
- + Zakup kserokopiarki



+ Zakup pomocy dydaktycznych do j. polskiego, chemii oraz historii.

Warto dodać, że zmiany te zaszły zaledwie od początku roku. Pani Dyrektora i wszystkim, którzy angażują się w ulepszanie naszej szkoły, Dziękuję za to.

Maturę czas zacząć

Okres studniówkowy mamy już sobą, nasi starsi koledzy mogą już schować balowe suknie i garnitury do szafy, a zabrać się za to, co jest teraz ich głównym celem- maturę.

Każdy maturzysta przystępuje obowiązkowo do egzaminu z języka

polskiego- ustnego i pisemnego, wybranego języka obcego- ustnego i pisemnego oraz pisemnych egzaminów z matematyki i z jednego przedmiotu do wyboru. Egzamin pisemny z polskiego, matematyki i języka obcego są obowiązkowe na poziomie podstawowym, chętni mogą zdać je także na rozszerzonym.

Jeśli chodzi o naszą szkołę, okazało się, że rośnie nam nowe pokolenie lekarzy, gdyż aż 50% naszych maturzystów wybrało biologię jako przedmiot dodatkowy. Sporą popularnością cieszy się geografia, potem WOS 6%, nieliczni wybrali: historię, j.angielski, j.polski i chemię.

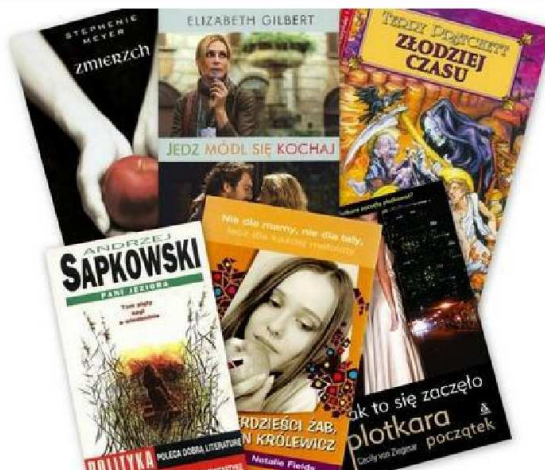
W ubiegłym roku świadectwo dojrzałości uzyskało w Polsce 81% absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, w tym w liceach ogólnokształcących 91%, w technikach 70%. W tym roku liczymy na jeszcze bardziej zadowalające wyniki i trzymamy za nich kciuki :)

Spotkajmy się w bibliotece

Bierzcie i czytajcie!

Biblioteka kojarzy Ci się wyłącznie z zakurzonymi lekturami? Profilaktycznie omijasz ją szerokim łukiem? Nastal idealny moment, żeby to zmienić. Nasza biblioteka przeszła gruntowny remont nie tylko z zewnątrz, tegoroczne porządki nie ominęły również księgozbioru. Dowiedzieliśmy się nieco więcej o tym zastrzyku nowości od mgr. Sylwii Zięby: "Najbardziej zależało nam na pomocach naukowych oraz literaturze młodzieżowej, o którą szczególnie zabiegaliśmy. Wzbogaciliśmy więc zbiór o pozycje typowo

dziewięcioletnie. Także chłopcy, którzy częściej sięgają po fantastykę, mogą teraz przebierać w pozycjach". A jak czytelnictwo rozkłada się w naszej szkole? "Licealiści skupiają się głównie na lekturach, opracowaniach i repetytoriach. W ilości wypożyczanych książek prym wiodzie gimnazjum. Jeżeli chodzi o szkolną średnią, to szacuje się, iż na jednego ucznia przypadają 3 książki rocznie." Wynik średnio zadowalający. Mam nadzieję, że dzięki rozszerzeniu repertuaru naszej biblioteki tendencja czytelnictwa będzie rosła.



Nowy wystrój poziomu 300

Uwaga! Uwaga! W naszej szkole zachodzą zaskakujące zmiany. Otóż na 2 piętrze obecny wystrój ulegnie modernizacji. Niedawno w Zespole Szkół im. Jana Pawła II odbyła się wystawa pt. Historia zapisana w fotografii, gdzie uczestnicy mogli

pochwalić zborami starych rodzinnych fotografii. To właśnie te najciekawsze zdjęcia znajdą się na ścianach poziomu 300, zmieniając wystawę odchodzącą do lamusa. Dawny Sławków w fotografii i rysunku. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia!

Międzynarodowa współpraca przynosi niespodzianki

Skąd Litwini wracają?

A raczej dokąd jada. Litewski zespół "Bitula" odwiedził Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Sławkowie w dniach od 6 do 8 marca, w tym siódmego dał fenomenalny koncert. Wizyta była krótka, ponieważ zespół zmierzał do Belgii, a w Sławkowie zawitał tylko na chwilę. Mimo to, podróżujący zdążyli zobaczyć w naszym mieście parę charakterystycznych miejsc. Muszę przyznać, że czasu było niewiele i nie lada wyczynem było przeprowadzenie wywiadu z paroma członkami i opiekunami grupy. Pierwsza rozmowa miała miejsce przed uroczystością, druga zaś już po, przy stole.

Bartosz Praski: Labas ritas! Dzień dobry! A więc jesteście już w Sławkowie! Możecie powiedzieć mi parę słów o tym skąd jesteście, o składzie waszego zespołu?

ygis: Jesteśmy z małej miejscowości Palemonas, leżącej tuż obok Kowna. W naszym zespole śpiewamy, gramy na instrumentach i tańczymy, są u nas zarówno osoby bardzo młode, jak i dorosłe.

BP: A jakie są wasze pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce? Jak warunki mieszkaniowe, kuchnia, zachowanie ludzi?

ygis: Nie można wam nic zarzucić: mieszkamy na Eurocampie w Dąbrowie Górniczej, pokoje są bardzo przytulne. Jedzenie nie różni się dużo od tego, co jadamy na Litwie, ale mieliśmy okazję zjeść we wspaniałej Austerii. Jeśli chodzi o ludzi... Cóż, jestem bardzo zaskoczony: jesteście dużo spokojniejsi niż my!



BP: Czy potraficie się ustosunkować do stereotypów dotyczących Polaków? Powszechnie w Europie uważa się, że mieszkańcy naszego kraju to pijacy i złodzieje.

Ramun: Nie spotkaliśmy się z tym. Poza tym, prawda jest taka, że każdy naród na naszym kontynencie

tak o sobie mówi.

BP: Jesteśmy teraz w szkole i przechadzamy się po klasach. Co sądzicie o tej placówce?

Ramun: Szkoła jest nowoczesna, wrażenie robią interaktywne sale, choć podobne mamy u nas, na Litwie.

ygis: Wasza szkoła jest dużo czystsza i macie tu świetną halę sportową.

BP: Naprawdę miło to słyszeć.

BP: Jesteśmy już po uroczystościach. Jak oceniacie występ swój i innych artystów?

Ricardas: Uważam, że impreza wypadła świetnie. Ja i moi koledzy dobrze bawiliśmy się występując i miło nam, że mogliśmy się zetknąć z waszym folklorem.

BP: Przy okazji tego, że wszyscy tu wspólnie siedzimy, chciałbym zadać pytanie odnośnie stosunków litewskopolskich. Czy

Czy według was, Litwini są uprzedzeni wobec Polaków?

ygis: W końcu mieliśmy w historii trochę ze sobą wspólnego, a nie zawsze spotykaliśmy się w przyjemnych okolicznościach.

ygis: Nie jest tak. Nie przejmujemy się historią, staramy się patrzeć w przyszłość, w to, co możemy razem zrobić. Nie chcemy rozpamiętywać tego, co było.

Ricardas: A propos stosunków międzynarodowych, ze

smutkiem przyznaję, że Europa jest wciąż mało uświadomiona co do państw naszej części tego kontynentu.

ygis: To prawda. Większość ludzi myśli, że Litwa jest częścią Rosji. Nie mamy ze sobą zbyt wiele wspólnego.

BP: Zamierzacie kiedyś wrócić do Polski?

ygis: Może na parę dni w wakacje, by trochę poleniuchować.

BP: To świetny pomysł. Zawsze możecie liczyć na naszą gościnność. Dziękuję wam wszystkim za tę rozmowę!

Ricardas; ygis; Ramun: Dziękujemy również. Było nam bardzo miło!

BP: Iki pasimatymo! Do zobaczenia!

Alter ego złodzieja

Dziadek dekoracyjny

Decorative grandpa

OPPÄ



Organizacja Wyzwolenia jest płytą Paris Hilton, a Barbie zamieniła głosy właściwie Banksy'ego. lalki Barbie i Duke GI Banksy, uliczny artysta, Joe'a (również lalki). W przerobił piosenki Hilton, zmienionej wersji blond zmienił też nieco oprawę graficzną. W ten sposób ok. 500 egzemplarzy przerobionej płyty Paris trafiło do brytyjskich sklepów muzycznych... Co ciekawe, osoby, które zakupiły ten "doszlifowany" krążek nigdy nie zażądały wymiany płyty... Takie zamienniki często podrucane są do sieci popularnych sklepów. Mają podobne kody kreskowe, wyróżniają się szczegółem. Czasami warto zatem zwrócić uwagę na to, co akurat zamierzamy kupić - może właśnie trzymamy w dłoni unikatowy przedmiot, poprzez który artysta chce nam coś przekazać?

jest płytą Paris Hilton, a właściwie Banksy'ego. Banksy, uliczny artysta, przerobił piosenki Hilton, zmienił też nieco oprawę graficzną. W ten sposób ok. 500 egzemplarzy przerobionej płyty Paris trafiło do brytyjskich sklepów muzycznych... Co ciekawe, osoby, które zakupiły ten "doszlifowany" krążek nigdy nie zażądały wymiany płyty... Takie zamienniki często podrucane są do sieci popularnych sklepów. Mają podobne kody kreskowe, wyróżniają się szczegółem. Czasami warto zatem zwrócić uwagę na to, co akurat zamierzamy kupić - może właśnie trzymamy w dłoni unikatowy przedmiot, poprzez który artysta chce nam coś przekazać?

"Za chleb i wolność, i nową Polskę"

Ten film jest wyjątkowy. Nie opowiada historii rycerzy, którzy z mieczami w ręku ruszają w heroiczną walkę w obronie ojczyzny. To historia zwykłych ludzi, robotników. Do manifestacji zmusiła ich sytuacja. Wzrost cen, brak asortymentu na półkach sklepowych i brak podwyżki płac. Czwartek 17 grudnia 1970 roku w Gdyni to najczarniejszy z dni w czasach PRLu. Całe zło i okrucieństwo ówczesnej władzy, jej niechęć do obywateli ukazuje właśnie ten dzień, kiedy niezliczone tłumy ludzi wpadły w pułapkę. Jednak co najbardziej porusza to krew ofiar, młodzieży, które poniosły śmierć przypadkowo i bez sensu. Zwykłych gapiów, którzy nie byli niczemu winni, nieludsko katowano z satysfakcją na twarzach oprawców. Reżyser zwrócił uwagę nie tylko na losy zbiorowości, która musiała walczyć z czołgami, ale również na losy jednostek. Główny bohater Brunon chce pracować i zarabiać, zwłaszcza że zbliżają się święta. W czwartek



zwykle idzie do pracy w Stoczni, nawet trochę przysypia w drodze. Nie mógł wiedzieć, że wysiadających z kolejki stoczniovców przywitają kule. Brunon i 17 innych osób ginie, a owdowiła żona, w biegu zostanie wezwana na pogrzeb. Film na pewno jest świetną lekcją historii i gwarantuje, że nikt nie obejdzie się bez dreszczyku na plecach.

Tylko zdjęcia, czy samodzielna część czasopisma?

Informacje w postaci zdjęcia nie tylko szybciej docierają do naszej świadomości, bo również łatwiej komunikują się z odbiorcą i z łatwością pokonują bariery językowe czy kulturowe. W dodatku zaspokajają potrzebę weryfikacji opowiedzianego zdarzenia.

Jednym z ważniejszych działów fotografii jest fotografia prasowa. Towarzyszy nam ona na co dzień, choćby w kioskach sprzedających różne wydawnictwa. Bez zdjęć żaden współczesny magazyn czy dziennik nie miał by racji bytu. Co innego jak nie zdjęcie na okładce rzuca nam się pierwsze w oczy? To patrząc na nie sięgamy bądź odrzucamy wybrany przez nas artykuł.

Zawód, jakim jest fotograf prasowy to zajęcie niezwykle trudne, wymagające dużego poświęcenia, spostrzegawczości oraz odpowiedzialności. Fotograf jest przez nas obdarzony niejakim zaufaniem, wierzymy, że to co nam unaocznia jest prawdziwym obrazem świata. Nieraz pracują oni w trudnych warunkach takich jak wojna, strzelaniny czy uliczne zamieszki.

Często niesie to, za sobą zarzut bierności. Fotografów potępia się za to, że w chłodny sposób uwieczniają zdarzenia. Bo dlaczego, w chwili gdy ktoś demonstracyjnie oblewa się benzyną i podpala, fotograf zamiast pomóc pstryka zdjęcia? Inną kontrowersyjną sprawą jest kwestia treści zdjęć zamieszczanych w środkach masowego przekazu. Jako, że obraz jest najmocniejszym środkiem przekazy

szybciej wbija się w naszą świadomość i nie można go cofnąć tak jak słowa pisanego. Na pewno fotografii prasowej można dużo zarzucić zakłamany obraz rzeczywistości, brutalność zdjęć, bierność fotografów prasowych, niemoralność wydawców, fotomontaż. Jednak wszyscy są zgodni co do tego, że fotografia prasowa jest najsilniejszym środkiem przekazu informacji we współczesnym świecie. Podczas takich wydarzeń jak trzęsienie ziemi na Haiti czy Katastrofa ekologiczna w Zatoce Meksykańskiej, najautentyczniejszym przekazem będzie właśnie zdjęcie. Kto z nas woli czytać przydługawe teksty na temat liczby ofiar i fatalnego stanu rzeczy gdy może je zobaczyć na własne oczy? Czasem to płacząca za zmarłym mężem jednostka wywoła w nas głębsze uczucia niż ogólny, wyczerpujący zarys jaki proponuje nam artykuł.

Z całą stanowczością można stwierdzić, że niektóre zdjęcia prasowe to prawdziwe dzieła sztuki. Jak wielkie znaczenie ma dziś fotografia prasowa udowadnia prestiż takich konkursów jak World Press Photo. Jest to najbardziej prestiżowy, odbywający się corocznie od 1955, konkurs fotografów pracujących dla prasy. Jury składające się z 19 osób, ocenia prace dostarczone przez fotografów prasowych, agencje, gazety i czasopisma z każdego zakątka świata. Nagrodzone fotografie są pełne kontrastów barw i emocji, każde z nich przedstawia inną czasami smutną, wesołą ale bardzo często wstrząsającą historię.

Jednak coraz częściej w gazetach pojawiają się amatorskie fotografie

zrobione telefonami komórkowymi oraz klatki z kamer przemysłowych, których trudno szukać na World Press Photo. Wynika to z chęci wywołania sensacji i przyciągnięcia potencjalnych nabywców. Dostęp do mediów sprawia, że mamy ochotę wiedzieć o wszystkim, co nas dotyczy lub w jakiś sposób interesuje. Więc dla tańszych skupiających się na popycie czasopism, dużo bardziej atrakcyjne są zdjęcia, które pod względem artystycznym nie są na wysokim poziomie, ale są sensacyjne. Takie wydarzenia jak Księżna Diana i Dodi Fayed zarejestrowani przez kamerę hotelu Ritz chwilę przed tragicznym wypadkiem, dymiąca się wieża World Trade Center w czasie zamachu to tylko przykłady zdjęć, które ukazały się na pierwszych stronach nie z powodu kunsztu fotoreportera.

Podsumowując, zdjęcia w mediach dawno przestały być jedynie "wypełniaczem" do artykułów czy dodatkami. Sama znam ludzi, którzy czytając gazetę ograniczają się do obejrzenia obrazków. Ten przekaz działa na nasze zmysły i wrażliwość, szokuje, zwraca uwagę oraz zmusza do refleksji i działań. Pewne jest to, że fotografia prasowa oddziałuje na opinię publiczną mocniej niż słowo

11 lutego poznaliśmy laureatów World Press Photo 2011 wszystkich zainteresowanych tymi poruszającymi zdjęciami zapraszam na stronę <http://www.swiatobrazu.pl/worldpressphoto-2011-1-wyniki-22718.html>

Magia słów

Muzyka dla jednego może być formą relaksu, dla drugiego wypełnieniem czasu a dla jeszcze innego błahym zagadnieniem, którego w ogóle nie warto interpretować. Jednak należy postawić sobie pytanie czym muzyka jest dla nas? Co reprezentuje rodzaj słuchanego stylu? Ile to znaczy? To właśnie pytania nie tylko wymagają odpowiedzi ale także zgłębienia tajemnic przekazu od lat występującego w polskim rapie.

Pozwolicie, że już na samym wstępie nie będzie tutaj hasła żywo zaciągnięty z wikipedii. Skupmy się na polskim rodzaju tejże muzyki a to z tego względu, że mam nadzieję iż po przeczytaniu tego artykułu, choć w cząstkę Was. Polski rap jak to ładnie brzmi, ale żeby wsłuchać się w konkret wypowiedzianych przez artystę metafor, nie należy łapać w pusty sposób słów, wręcz przeciwnie trzeba posiadać umiejętność poruszania się między nimi. A to akurat da się wyćwiczyć poprzez inspirację własnego serca. Słowa, bity i nuty płyną w krwiobiegu niezależnie od tego co robimy, gdzie jesteśmy i jaki styl reprezentujemy. Odpowiednim przykładem, na który się tutaj powołam będzie Eldoka. Twórczość artysty związana jest nie tyle z poezją, ile z doбором odpowiednich wyrazów, które w odpowiedniej kondygnacji tworzą dzieło sztuki. Daje to możliwość przeniesienia się w świat zupełnie nam nieznanym, ale za to pełnym emocji, charakteru i nieskazitelnosci, z którą w dzisiejszych czasach bardzo rzadko mamy okazję się spotykać. Dzięki takiemu poznaniu rzeczy zdajemy sobie sprawę, że wszystko co nas otacza, określone jest w nadzwyczajny sposób. Nie ma możliwości, że będziemy w takich momentach samotni,

znudzeni czy przepelnieni agresją. Rap to element życia, przez które każdy z nas brnie nie patrząc na to co było kiedyś. Do tego właśnie nawołuje wyżej wymieniony poeta. A życie ćpa mnie ostro i wstrzykuje sobie w żyłę. Z pozoru słowa faktycznie nacechowane wewnętrzną arogncją i mocą ale w tym właśnie sęk, co też miał na myśli?

Styl wyrabia się przez wiele lat, czasem próby są bardziej udane a czasem mniej. Łamać się? - cecha słabych! Tak podchodzą do reprezentowanych przez siebie sekwencji hiphopowi artyści. Szlifowany na ostatnich ławkach szkół prowadzi do perfekcji a z czasem nawet mistrzostwa świata. Na szacunek się pracuje, pomimo szkalowania i krytyki innych, tych lepszych, walczy się do ostatniej kropli krwi. To nieodłączna kwestia istnienia własnego ego.

Tak jak powiedziałem rap to kwestia nie tyle życia lub śmierci, bo nie na tym to polega, dla mnie to coś o wiele więcej. Tym się żyje, tym się patrzy na świat, tym się zdobywa szczyty. Trzeba umieć wykorzystać atuty interpretacji i modyfikacji kierowanych do siebie samego metafor w wyniku czego można opanować cały sens własnego istnienia, wlewając go do pełna, prosto w serce. Przedstawiona wypowiedź, choć na początek krótka, to zaledwie zapowiedź i wstęp do tego w jaki świat Drogi Czytelniku zostaniesz zabrany, poprzez składanie wniosków na temat twórczości tych artystów i tego rodzaju muzyki, który być może znasz lub dopiero poznasz.

A zatem nie pozostaje mi nic innego jak otworzyć magiczną kartę, wirującą odległe w czasie i przestrzeni, a ukazującą nieznaną dotąd drogę do mistrzostwa, poprzez propagowanie kwestii jaką są właśnie słowa. Ema!

Klams